

Przedterminowe Wybory Prezydenta Rudy Śląskiej

Druga tura, 25 września 2022

Raport

Obserwatorium Wyborcze prowadziło ograniczoną obserwację przedterminowych wyborów prezydenta Rudy Śląskiej (obserwacja drugiej tury odbyła się z udziałem Obywateli RP). Niniejszy raport obejmuje drugą turę (25 września 2022) oraz zachowanie mediów publicznych między pierwszą a drugą turą. Raport opublikowany po pierwszej turze znajduje się tu: <https://ow.org.pl/2022/09/12/przedterminowe-wybory-prezydenta-rudy-slaskiej-11-09-2022-raport-po-pierwszej-turze/>



Nasze spostrzeżenia:

1. Media publiczne pominęły całkowicie znaczenie polityczne wyników pierwszej tury i niemal całkowicie kampanię przed drugą turą.
2. Tajność głosowania była słabo przestrzegana.
3. Prawidłowe obliczenie wyniku wyborów uzależnione było od poprawnego działania informatycznego systemu wsparcia wyborów (WOW), który jest zabezpieczony przed prostymi atakami, ale podatny na ataki bardziej zaawansowane.
4. W przypadku wyborców, którzy legitymują się dowodem tożsamości w telefonie (mTożsamość), autentyczność dowodu tożsamości nie była prawidłowo sprawdzana.
5. Wytyczne Państwowej Komisji Wyborczej (PKW) narzucały komisjom wyborczym rozpoczynanie pracy o godz. 6:00. Wymóg ten został zignorowany.
6. Liczenie głosów (jedyne, które obserwowaliśmy) nie odbyło się w pełni zgodnie z zasadami ustawowymi.
7. Pozostałe aspekty procedury głosowania były prawidłowe.



Raport z pierwszej tury opisuje poważne wady procesu wyborczego, a mianowicie rejestrację kandydatki, która według wszelkiego prawdopodobieństwa nie spełniała warunków ustawowych, i pozaprawne odwołanie wiceprzewodniczącego miejskiej komisji wyborczej, który problem ten nagłaśniał. Niniejszy raport nie opisuje uchybień o podobnej wadze.

Obserwatorium Wyborcze nie ocenia procesu wyborczego całościowo ze względu na ograniczony charakter przeprowadzonej obserwacji.

Spostrzeżenia 1-2 i 4-6 opisane są poniżej. Spostrzeżenie 3, które dotyczy bezpieczeństwa informatycznego, opisane jest w oddzielnym raporcie pt.: *Bezpieczeństwo zliczania zbiorczych wyników głosowania. Raport Obserwatorium Wyborczego, 30 września 2022* <https://ow.org.pl/2022/09/30/bezpieczenstwo-zliczania-zbiorczych-wynikow-glosowania-raport-obszerwatorium-wyborczego-30-wrzesnia-2022/>

Niedostatek informacji w mediach publicznych

W poniedziałek 12 września, tuż po pierwszej turze, w głównym wydaniu „Aktualności” TVP Katowice (godz. 18:30) podano wyniki głosowania, ale w ogóle nie powiedziano, z jakiej partii jest główny przegrany Marek Wesoły (ta partia, to PiS; Wesoły nie wszedł do drugiej tury, bo zabrakło mu 141 głosów) ani tego, że Jarosław Kaczyński poparł Wesołego kilka tygodni wcześniej. Dla porównania: 17 sierpnia, w dniu, kiedy Kaczyński poparł Wesołego, „Aktualności” o tym poparciu wspomniały w sposób, który mocno wyróżnił tego kandydata: wyświetlono w telewizji i wyczytano nazwiska zgłoszonych kandydatów, ale nie padło ani jedno słowo o żadnym z nich (nie wiemy ani kim są, ani jakie mają poglądy, ani kto ich popiera), z jedynym wyjątkiem: poinformowano, że Kaczyński popiera Wesołego.

„Wiadomości” TVP1 19:30 w dniu 12 września w ogóle nie wspomniały wyborów w Rudzie Śląskiej. Dla porównania: 17 sierpnia „Wiadomości” poinformowały o poparciu Kaczyńskiego dla Wesołego, pokazując wypowiedzi zainteresowanych (wypowiadane słowa i obraz wypowiadającej się osoby czyli tzw. setki) łącznie przez 22 sekundy: przez 14 sekund Jarosław Kaczyński chwalił Wesołego, a następnie przez 8 sekund Wesoły streszczał swój program (o innych kandydatach nie wspomniano 17 sierpnia w „Wiadomościach”).

W kolejnych dniach Obserwatorium Wyborcze odnotowało informacje o nadchodzącej drugiej turze tylko trzykrotnie w katowickich „Aktualnościach” (zawsze w wydaniu głównym). 20 września w 50-sekundowym materiale poinformowano o debacie kandydatów. W kadrze z debaty można zobaczyć logo portalu internetowego Rudzianin, ale poza tym w programie nie powiedziano ani kto debatę zorganizował, ani gdzie można o niej przeczytać lub ją obejrzeć. „Aktualności” nie przekazały żadnych treści z debaty. Telewizja nie wie nic o programach czy poglądach kandydatów. Pokazano jedynie obu kandydatów (setki) zachęcających w banalny sposób do zwiększenia frekwencji.

23 września (w piątek przed drugą turą) w materiale trwającym 70 sekund zapowiedziano głosowanie. Były informacje o sposobie głosowania i o ciszy wyborczej, padły nazwiska obu kandydatów, których określono jako „dwóch byłych wiceprezydentów” – ale bez informacji, że byli oni wiceprezydentami jednocześnie, należą więc w jakimś sensie do tego samego obozu politycznego. A właśnie fakt, że dwóch kandydatów z tego samego obozu ściera się w drugiej turze, był przecież najbardziej niezwykłym aspektem tych wyborów. Żadnych innych informacji o kandydatach nie podano.

W przeddzień drugiej tury w 45-sekundowym materiale poinformowano o sposobie głosowania i o ciszy wyborczej. Nie podano żadnych informacji o kandydatach, nawet ich nazwisk.

Powyższe informacje podajemy po obejrzeniu wzmiankowanych tu wydań „Aktualności” i „Wiadomości” oraz „Aktualności” z 18:30 z okresu od 15 do 24 września.

Podsumowanie: Między pierwszą a drugą turą, telewizja publiczna skąpo informowała o wyborach, a kiedy już informacje się pojawiały, były one pozbawione treści politycznej. Nasuwa się wrażenie, że TVP starała się wzbudzać w telewidzach jak najmniej zainteresowania wyborami, w których partia rządząca poniosła głośną porażkę.

Słabe przestrzeganie tajności głosowania

Raport z pierwszej tury przypomina przepisy prawa, na mocy których tajność głosowania jest obowiązkowa, i wyjaśnia, dlaczego ten obowiązek jest niezbędny dla przeciwdziałania zastraszaniu wyborców i kupowaniu głosów.

Podczas głosowania w drugiej turze nasi obserwatorzy ocenili przestrzeganie tajności głosowania w 13 lokalach wyborczych: w 3 lokalach tajność głosowania była przestrzegana zawsze, w 7 lokalach stwierdzono po kilka przypadków naruszania tajności, a w 3 – wiele przypadków. W 7 lokalach obserwatorzy odnotowali, że komisja wyborcza nigdy nie reaguje na naruszanie tajności głosowania przez wyborców.

Obserwatorium Wyborcze klasyfikuje miejsca do tajnego głosowania jako:

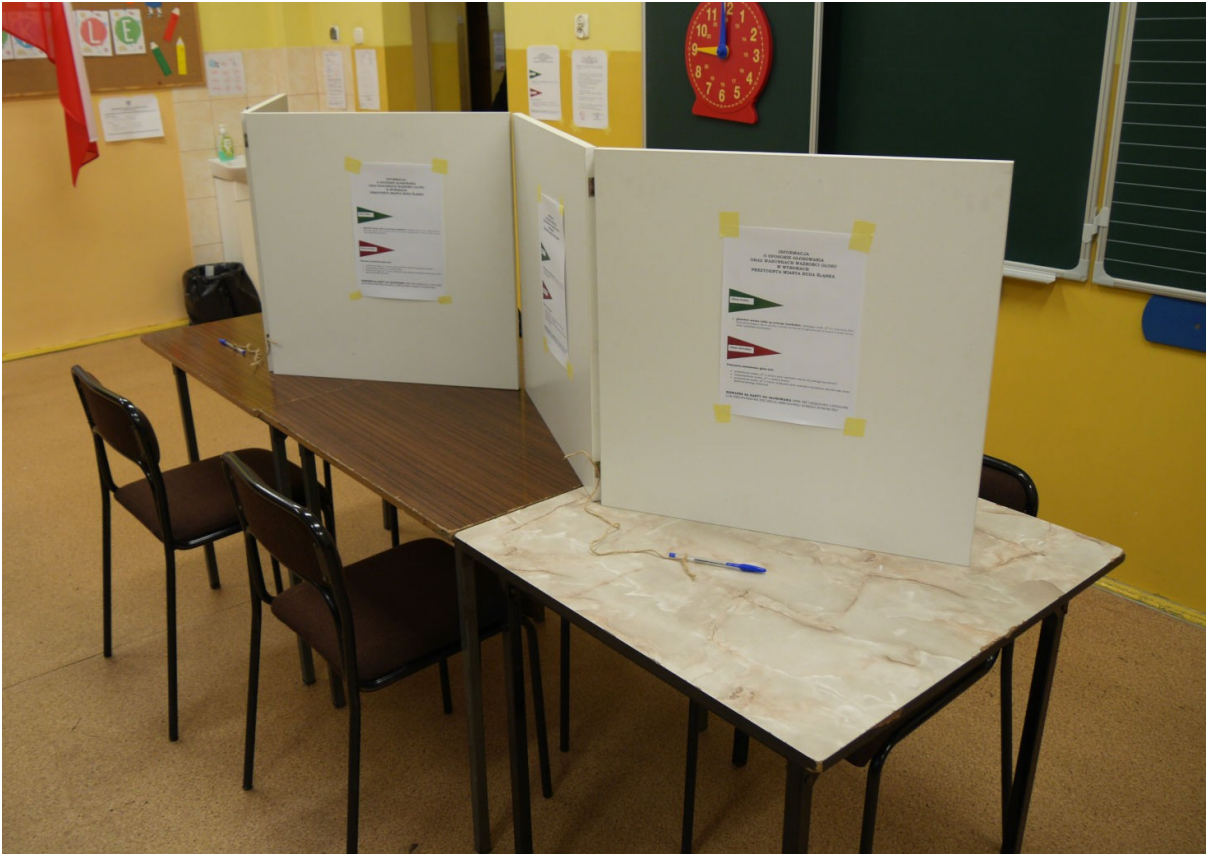
1. **dobre:** takie, które rzeczywiście zapewniają tajność głosowania;
2. **słabe:** takie, które niezbyt dobrze zapewniają tajność głosowania (wyborca może tam zagłosować w sposób tajny, ale musi szczególnie uważać, np. tajność głosowania jest zapewniona tylko pod warunkiem, że nie ma nikogo w sąsiedztwie lub że wyborca wykona szczególny wysiłek, aby zasłonić się swoim ciałem);
3. **fikcyjne:** takie, które w rzeczywistości żadnej tajności nie zapewniają.

W 13 lokalach zaobserwowaliśmy łącznie 59 do tajnego głosowania, w tym 30 dobrych, 7 słabych i 22 fikcyjne. W pięciu z tych lokali nie było ani jednego miejsca do tajnego głosowania, które moglibyśmy uznać za dobre. W sześciu lokalach było co najmniej jedno miejsce fikcyjne.

Nasi obserwatorzy nie zaobserwowali sytuacji wywołujących poważne podejrzenie, że wyborca głosuje pod naciskiem lub sprzedaje swój głos. Z drugiej strony nie możemy stwierdzić, że nacisków ani kupowania głosów nie było: gdy tajność głosowania jest naruszana, często trudno jest ocenić, czy te zjawiska mają miejsce.

Członkowie jednej z obwodowych komisji wyborczych donieśli nam, że jeden z wyborców wyniósł kartę do głosowania i został na tym przyłapany przez komisję, co poskutkowało wezwaniem policji. Wynoszenie kart do głosowania z lokalu jest przestępstwem, komisje wyborcze są instruowane, by reagować na takie zdarzenia, a w szczególności wzywać policję.

Wynoszenie kart do głosowania jest zakazane, ponieważ może służyć do kupowania głosów (proceder zwany karuzelą, nierzadko notowany na obszarze poradzieckim, polega na tym, że wyborca, który sprzedaje swój głos, głosuje przy pomocy karty wcześniej wyniesionej z lokalu i wypchnięj przez inną osobę).



Oczywiście wyborcy tylko czasem wynoszą karty do głosowania po to, żeby sprzedawać głosy. Nierzadko robią to w celach niewinnych, np. na pamiątkę. Wynoszenie kart do głosowania jest więc podobne do naruszania tajności głosowania w tym sensie, że oba te działania stanowią naruszenie prawa i oba mogą, ale nie muszą, służyć do bezprawnego wpływania na wynik wyborów. Fakt, że komisje wyborcze energicznie reagują na wynoszenie kart, a często tolerują naruszenia tajności, jest niezrozumiały.

Przykłady: Pierwsza z dwóch fotografii powyżej ukazuje cztery miejsca do tajnego głosowania (dwa po każdej stronie stołu), które nasz obserwator zaklasyfikował jako fikcyjne, czyli w praktyce nie osłaniające wyborcy. Druga fotografia pokazuje urnę w lokalu nr 66, w której treść wielu kart do głosowania jest widoczna.

mObywatel – głosowanie ze smartfonem zamiast dowodu osobistego, bez wiarygodnego sprawdzenia tożsamości

mObywatel, to aplikacja na smartfony tworzona przez władze państwowe, która pozwala m.in. wyświetlić na ekranie dowód tożsamości użytkownika. Druga aplikacja na smartfony, mWeryfikator, pozwala na sprawdzanie autentyczności takiego dowodu tożsamości. Sprawdzenie odbywa się metodami kryptograficznymi: mWeryfikator sprawdza, czy dane ukazywane przez mObywatel noszą właściwy podpis elektroniczny. Taki podpis jest uważany za niepodrabialny (chyba że oszust ma dostęp do klucza prywatnego, który jest pilnie strzeżoną tajemnicą państwową). Bezpieczeństwo dowodu tożsamości wyświetlanego przez mObywatel jest więc bardzo dobre.

mWeryfikator ma jedną poważną wadę: gdy jest zainstalowany na telefonie z Androidem, weryfikuje tylko dowody tożsamości prezentowane przez telefony lub tablety z Androidem, natomiast mWeryfikator na Iphone'ie weryfikuje tylko dowody tożsamości prezentowane przez Iphone'y (mObywatel funkcjonuje tylko na Iphone'ach i na telefonach lub tabletach z Androidem). Tak więc, aby móc weryfikować wszystkie dowody tożsamości na telefonach, trzeba dysponować dwoma różnymi telefonami z mWeryfikatorem. Jest to poważna komplikacja.

Wytyczne dla obwodowych komisji wyborczych (dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej Rudy Śląskiej: <https://rudaslaska.bip.info.pl/plik.php?id=619307&wer=1>) zawierają, co następuje:

*Tożsamość wyborcy może zostać także stwierdzona na podstawie aplikacji mObywatel (mTożsamość). **Elementy, które potwierdzają, że wyświetlane dane są wiarygodne, bezpieczne i aktualne:***

a) hologram (zmieniające natężenie barw godło Rzeczypospolitej Polskiej w lewym górnym rogu),

b) data ostatniej aktualizacji („OSTATNIA AKTUALIZACJA” w prawym górnym rogu) – data ta nie musi być datą dnia, w którym przeprowadzane są wybory,

c) znak wodny (godło Rzeczypospolitej Polskiej pod danymi osobowymi),

d) ruchomy element (falująca flaga Rzeczypospolitej Polskiej w lewym dolnym rogu).

W przypadku, gdy okazany na smartfonie dokument nie budzi żadnych wątpliwości

*komisji (m.in. na ekranie smartfonu wyświetlana **jest ruchoma flaga, a nie jej statyczny obraz, oraz hologram zmienia barwy**) nie ma konieczności podejmowania dodatkowych kroków weryfikujących jego autentyczność.*

Natomiast w przypadku stwierdzenia wątpliwości w zakresie autentyczności aplikacji członek komisji sprawdzający aplikację mObywatel (mTożsamość) powinien poprosić wyborcę o wykonanie sprawdzenia w usłudze mObywatel (mTożsamość), w szczególności poprzez wyjście z aplikacji i ponowne zalogowanie się. Komisja nie może odmówić sprawdzenia tożsamości wyborcy na podstawie aplikacji mObywatel (mTożsamość). Jedynie w przypadku, gdy okazany na smartfonie dokument budzi wątpliwości komisji, ma ona obowiązek zażądać przedstawienia przez wyborcę innego dokumentu ze zdjęciem w celu stwierdzenia jego tożsamości.

Zgodnie z tymi wytycznymi, aby sprawdzić, czy dowód tożsamości wyborcy prezentowany przez aplikację mObywatel jest autentyczny, komisja wyborcza powinna patrzeć na ekran telefonu i ocenić, czy prezentowany tam ruchomy obraz jest zgodny z oczekiwaniami. Tego typu weryfikacja nie zabezpiecza przed okazywaniem sfałszowanego dowodu tożsamości gdyż smartfony mogą pokazywać dowolne ruchome obrazki (w szczególności: każdy telefon dysponuje aplikacjami w rodzaju YouTube do pokazywania filmów).

W przypadku wątpliwości, zgodnie z wytycznymi wyborca powinien ponownie zalogować się do aplikacji mObywatel. Używanie mWeryfikatora w ogóle nie jest przewidziane (nawet jeśli komisja nabrała wątpliwości co do prawdziwej tożsamości wyborcy).

Wart szczególnej uwagi jest zawarty w wytycznych warunek, który brzmi: „hologram zmienia barwy”. Otóż dzisiejsze telefony nie wyświetlają hologramów.

Identyczne wytyczne zostały już wydane przez PKW z okazji wyborów do Parlamentu Europejskiego (uchwała PKW z dnia 26 kwietnia 2019 r. nr 70/2019). Wytyczne te zostały uznane za zgodne z prawem postanowieniem Sądu Najwyższego wydanym przez neosędziów (13.05.2019, I NSW 4/19).

Podsumowując: wytyczne kazały weryfikować tożsamość wyborców, którzy używają mObywatel, w sposób niewiarygodny i niezgodny z zasadami sztuki. Zdaniem neosędziów Sądu Najwyższego, jest to zgodne z prawem.

Poszczególne komisje obwodowe informowały obserwatorów, że w każdej z nich od jednego do pięciu wyborców korzystało z mObywatel, co daje ogólną liczbę takich wyborców rzędu 150 (bardzo nieprecyzyjne oszacowanie). Wszystkie komisje obwodowe potwierdziły, że stwierdzały tożsamość prezentowaną przez mObywatel zgodnie z wytycznymi: nie używając mWeryfikatora, za to patrząc, czy na ekranie flaga się rusza i czy rzekomy „hologram” zmienia kolory.

Można się domyślać, że w tych wyborach wadliwa weryfikacja tożsamości wyborców nie wpłynęła na wynik. Ponieważ jednak liczba użytkowników mObywatel rośnie cały czas, niewłaściwa weryfikacja niektórych użytkowników jest problemem systemowym, którego znaczenie będzie rosnąć.

Godzina rozpoczęcia pracy obwodowych komisji wyborczych

Zgodnie z punktem 35 wyżej wzmiankowanych wytycznych, komisje obwodowe powinny zaczynać pracę najpóźniej o godzinie 6:00, czyli godzinę przed rozpoczęciem głosowania. Wymóg ten jest przesadny, gdyż te wybory były łatwe do zorganizowania. Rozsądne byłoby rozpoczęcie pracy komisji między 6:30 a 6:45.

Wszystkie komisje, które obserwowaliśmy, miały wywieszoną informację, zgodnie z którą rozpoczęły pracę dokładnie o godzinie 7:00 – a więc, jeśli wierzyć temu, co wywieszono, wytyczne zostały całkowicie zignorowane i komisje nie przeznaczyły nawet jednej minuty na przygotowanie głosowania przed jego rozpoczęciem (przykładowa informacja obok).

Prawdopodobnie w rzeczywistości komisje nie rozumiały, co powinny wywiesić, i myślały, że chodzi o godzinę otwarcia lokalu wyborczego. Tymczasem wyżej wzmiankowane wytyczne, punkt 28 mówią:

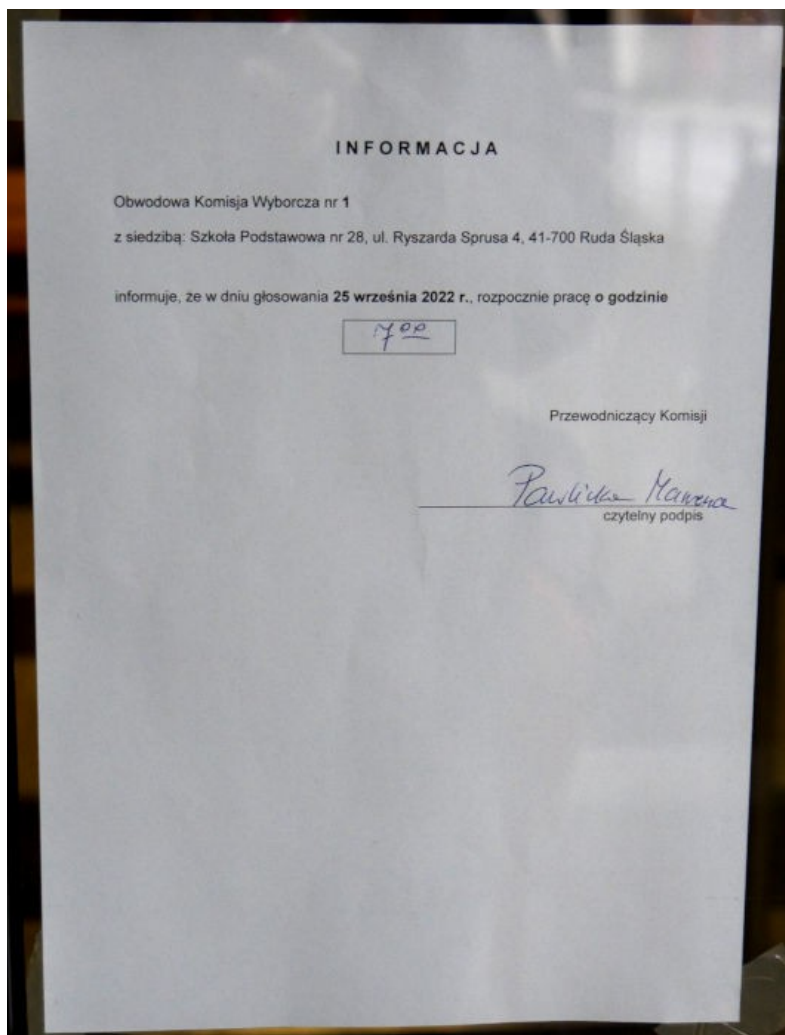
Informacja ta jest przeznaczona dla mężów zaufania i obserwatorów społecznych w celu umożliwienia im obecności przy wszystkich czynnościach komisji poprzedzających otwarcie lokalu.

Nie ma więc wątpliwości, że chodzi o godzinę rozpoczęcia pracy, a nie o godzinę otwarcia lokalu dla wyborców. Jest rzeczą ciekawą, że brak zrozumienia tego punktu wytycznych był powszechny – chyba nikt nie czyta wytycznych ze zrozumieniem.

Liczenie głosów nie w pełni zgodne z regułami ustawowymi

Obserwowaliśmy liczenie głosów w komisji obwodowej nr 26 (fotografia poniżej). Każdy członek komisji miał przypisaną grupę kart do głosowania i sam dzielił karty z tej grupy na stosy odpowiadające poszczególnym kategoriom (głosy na każdego z kandydatów, głosy nieważne, karty nieważne). Pozostali członkowie komisji mieli potem wgląd do tych stosów.

Taka metoda liczenia nie jest naganna, ale zdaniem Obserwatorium Wyborczego nie jest też w pełni zgodna z wymogami art. 71 § 1a kodeksu wyborczego, który stanowi: „Wszystkie czynności



obwodowej komisji wyborczej ds. ustalenia wyników głosowania w obwodzie wykonywane są wspólnie przez członków komisji w liczbie stanowiącej co najmniej 2/3 jej pełnego składu, w tym przewodniczącego lub jego zastępcy.”



Obserwatorium wyborcze <https://ow.org.pl> info@ow.org.pl tel. 883 188 969

Obserwacja mediów: Agnieszka Ślifirska, Marcin Skubiszewski

Obserwacja pracy komisji wyborczych: Andrzej Maliński, Marcin Skubiszewski

Fotografie: Andrzej Maliński, Marcin Skubiszewski

Tekst: Marcin Skubiszewski